Adam Narkiewicz

Temat piąty: Podaż Globalna

W tym temacie dowiemy się jak (i dlaczego!) powinien reagować bank centralny na zmiany w koniunkturze. Posługiwać będziemy się „modelem klasycznym” – do tej pory posługiwaliśmy się „modelem keynesowskim”. Różnice pomiędzy tymi dwoma modelami zestawia poniższa tabelka:

Porównanie modelu klasycznego i keynesowskiego:

	Model klasyczny	Model keynesowski
Ceny i płace	Elastyczne	Sztywne
Zmiana wydatków rządowych	Wyparcie konsumpcji sektora prywatnego, brak zmian w PKB	Efekty mnożnikowe, wzrost PKB
Wzrost podaży pieniądza	Inflacja	Przejściowy wzrost popytu globalnego i produkcji
Wielkość produkcji	Wyznaczona przez moce produkcyjne w kraju, maksymalna możliwa	Zawsze może zostać zwiększona poprzez wzrost popytu, brak ograniczeń czynników produkcji
Model sprawdza się w	Długim okresie	Krótkim okresie

Model klasyczny, który odnosi się do długiego okresu zakłada, że w kraju są pewne określone moce produkcyjne (ograniczone liczbą mieszkańców, zasobami naturalnymi itp.). Poziom produkcji w gospodarce jest równy właśnie tej maksymalnej wartości. Zwiększyć się może np. wraz ze wzrostem liczby ludności lub wraz z postępem technologicznym (przypominam, że w modelu keynesowskim mogliśmy produkcję zwiększać teoretycznie w nieskończoność). Wzrost wydatków rządowych w modelu klasycznym powoduje, że wydatki prywatne maleją o tę samą wartość – produkcja nie może się zwiększyć. Z kolei ceny i płace są elastyczne, więc obniżenie poziomu produkcji poniżej potencjalnej zaraz uruchamia mechanizmy dostosowawcze, które powodują powrót produkcji do poziomu maksymalnego. Z tego samego powodu (elastyczność cen i płac), ekspansywna polityka monetarna prowadzić będzie zawsze do większej inflacji (w modelu IS-LM opartym na modelu keynesowskim prowadziła także do zwiększenia produkcji).

Czysta inflacja oznacza, że ceny dóbr i czynników produkcji wzrastają w tym samym tempie.

Czysta inflacja jest uwzględniana w modelu klasycznym – skoro ceny i płace wzrastają w tym samym tempie, ich zmiany nie mają żadnego przełożenia na zmienne realne – nie wpływają zatem na wielkość produkcji.

Zastanówmy się teraz, kiedy powstaje inflacja. Inflacja oznacza wzrost cen. Producenci podnoszą ceny, gdyż konsumenci kupują więcej towarów niż można wyprodukować. W celu zmniejszenia inflacji można zatem próbować obniżyć popyt. Ludzie będą wówczas mniej kupować, przedsiębiorstwa nie będą mogły wszystkiego sprzedać, zatem nie będą miały powodów do podwyższania cen.

Bank centralny może wpłynąć na łączny popyt za pomocą realnej stopy procentowej (i ogólnie polityki monetarnej). Stopa procentowa wpływa na popyt inwestycyjny (wyższa stopa procentowa oznacza droższe kredyty czyli mniej inwestycji), popyt konsumpcyjny (ludzie mniej konsumują bo wolą odłożyć pieniądze na atrakcyjnie oprocentowane lokaty i/lub nie chcą zaciągać wysokooprocentowanego kredytu konsumpcyjnego) i eksport netto (wyższa stopa procentowa podwyższa kurs walutowy czyli przyczynia się do spadku opłacalności eksportu i wzrostu opłacalności importu). Zatem wyższa stopa procentowa to mniejszy popyt globalny.

Zadaniem banku centralnego jest dbanie o wartość pieniądza (czyli stabilność cen, czyli niski ale dodatni poziom inflacji). Bank dysponuje dwiema wzajemnie zależnymi zmiennymi: stopą procentową i podażą pieniądza. Obecnie, banki centralne na ogół decydują o poziomie stopy procentowej i dostarczają taką ilość pieniądza, na jaką będzie zapotrzebowanie przy ustalonej przez siebie stopie procentowej. W ten sposób banki centralne starają się kontrolować inflację. Gdy jest ona wysoka (**przegrzanie gospodarki**), wówczas zwiększają stopę procentową (**schładzają gospodarkę**). Gdy inflacja jest zbyt niska, lub występuje deflacja (recesja), bank centralny obniża stopę procentową by pobudzić gospodarkę.

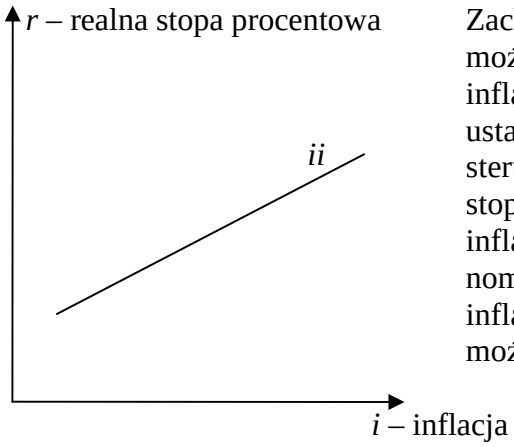

Zachowanie banku centralnego wobec wahań w inflacji można zatem ująć w modelowy sposób: im wyższa inflacja, tym wyższe realne stopy procentowe musi ustalić bank, by schłodzić gospodarkę. A ponieważ bank steruje nominalną stopą procentową a nie realną (realna stopa procentowa = nominalna stopa procentowa – inflacja), oznacza to, że bank centralny musi zwiększyć nominalną stopę procentową o więcej niż wzrosła inflacja. Zależność pomiędzy inflacją a stopą procentową możemy nazwać funkcją reakcji banku centralnego.

Wobec tego, możemy uzależnić poziom popytu globalnego od (realnej!) stopy procentowej. Im wyższa stopa procentowa, tym niższy popyt. Im niższa stopa, tym wyższy popyt. Z kolei im wyższa inflacja, tym wyższą stopę procentową ustala bank centralny. Uzależniając poziom produkcji od inflacji otrzymamy w ten sposób krzywą makroekonomicznego popytu.

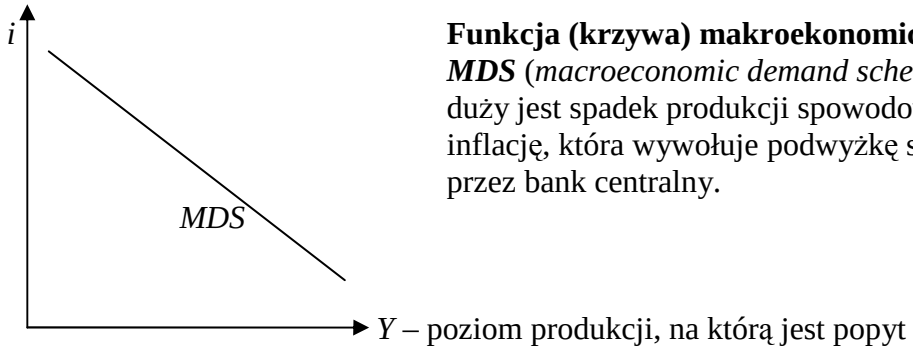

Funkcja (krzywa) makroekonomicznego popytu – *MDS* (*macroeconomic demand schedule*) – pokazuje, jak duży jest spadek produkcji spowodowany przez wyższą inflację, która wywołuje podwyżkę stóp procentowych przez bank centralny.

Ruch wzdłuż krzywej *MDS* oznacza zmianę poziomu produkcji spowodowaną wyższa lub niższą inflacją, która pociągnęła za sobą reakcje banku centralnego polegającą na zmianie stóp procentowych. Przesunięcie krzywej *MDS* może być spowodowane zmianą polityki fiskalnej, monetarnej, egzogenicznym (tzn. spowodowanym zmianami w innych krajach) wzrostem eksportu netto, itp.

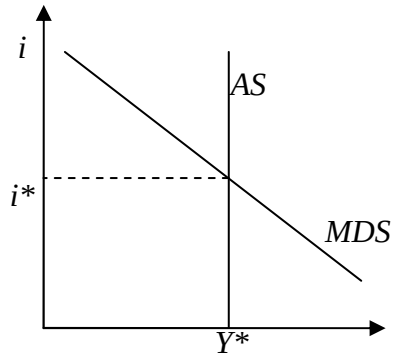

Krzywa globalnej podaży (*AS – aggregate supply*) pokazuje wielkość produkcji, którą chcą zaoferować przedsiębiorstwa przy każdej stopie inflacji.

Krzywa globalnej podaży jest pionowa. Wynika to z założeń modelu klasycznego mówiących o tym, że poziom produkcji nie zależy od zmiany cen.

Punkt równowagi jest w miejscu przecięcia się makroekonomicznej krzywej popytu oraz krzywej podaży globalnej. Produkcja jest równa produkcji maksymalnej, zaś inflacja jest na poziomie *i**. Bank centralny chcąc zmniejszyć inflację może zaostrzyć politykę monetarną (wówczas krzywa *ii* pójdzie do góry a *MDS* w dół) i vice versa.

Szok popytowy polega na nieoczekiwanym zwiększeniu lub zmniejszeniu popytu w gospodarce. Może zostać wywołany hossą na giełdzie (poprzez **efekt majątkowy** wzrasta popyt gospodarstw domowych), wahaniem popytu zagranicznego, polityka monetarna również może wpłynąć na popyt: restrykcyjna go zmniejsza, a ekspansywna powiększa.

Szok popytowy przesuwa makroekonomiczną krzywą popytu w górę lub w dół. Ponieważ krzywa *AS* nie zmienia położenia, towarzyszy temu zmiana inflacji. Np. w czasie boomu gospodarczego mamy dodatni szok popytowy (wywołany wzrostami płac, efektem majątkowym itp.), *MDS* przesuwa się w górę, rośnie więc inflacja. Bank centralny musi temu przeciwdziałać – zacieśnia więc politykę monetarna, co objawia się przesunięciem krzywej *ii* do góry a krzywej *MDS* w dół.

Szok podażowy wpływa na położenie krzywej *AS* i może zostać spowodowany postępem technologicznym (przesunięcie *AS* w prawo), katastrofą naturalną (przesunięcie *AS* w lewo) lub, jak to miało miejsce w przypadku kryzysu naftowego lat 70-tych, trwałym wzrostem cen surowców (firmy upadają, przesunięcie *AS* w lewo).

Przesunięcie krzywej *AS* w prawo spowoduje wzrost podaży przy jednoczesnym utrzymaniu popytu. Logiczne jest więc, że w gospodarce ceny powinny spaść, by obie wielkości mogły się zrównać. Ponieważ inflacja jest zazwyczaj ciągle dodatnia, więc nie mamy do czynienia z rzeczywistym spadkiem cen, a jedynie z obniżeniem tempa inflacji. Aby temu przeciwdziałać, bank centralny musi zareagować przesuwając krzywą *MDS* do góry. Aby to zrobić musi przesunąć krzywą *ii* w dół, a więc poluzować politykę monetarną.